

# Andrzej Dróżdź

---

## John Milton a wolność słowa

---

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 1, 19-33

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Drózdź

## John Milton a wolność słowa

W systemach autokratycznych cenzura narzuca wyobrażeniom społecznym odpowiednie formy, odpowiadające oczekiwaniom władzy; wzmacnia dominujące instytucje przez tłumienie rzeczywistych bądź rzekomych zagrożeń, likwiduje źródła, z których mogłyby się wyłonić konkurencyjne ośrodki władzy. Cenzura nie tylko niszczy wyobrażenia alternatywne, ale również kreuje obrazy świata; hamowanie przez cenzorów naturalnego tempa przemian społecznych pociąga za sobą fatalne skutki kulturowe i prowadzi do fałszowania obrazu świata. Dopóki cenzura jest wspierana przez autorytarną władzę i jej organy, dopóty pod jej parasolem utrzymywana jest swego rodzaju utopia książki dozwolonej. Z chwilą likwidacji tego parasola wiele wydrukowanych książek traci swoją wartość, gdyż czytelnik kieruje uwagę na inne dzieła, wyrażające alternatywne wyobrażenia o świecie. Niewiele trzeba, żeby uruchomić działania cenzury, ale żeby ją zlikwidować, konieczny jest olbrzymi wysiłek intelektualny wielu pokoleń filozofów, polityków i pisarzy. John Milton (1608–1674), sławny autor *Raju utraconego*, już w młodości uwiecznił swoje imię jako jeden z pierwszych w historii obrońca ludzkiego prawa do wolności słowa, czemu poświęcił traktat polityczny pt. *Areopagitica* (1644), napisany w burzliwych czasach wojny domowej<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> John Milton, *Areopagitica: A Speech of Mr John Milton for the Liberty of Unlicens'd Printing to the Parliament of England*, London 1644; *State Tracts, being a collection of several treatises relating to the government. Privately printed in the reign of Charles II*, London 1693 (zawiera John Milton, *Areopagitica*); *The Works of Mr. John Milton*, London 1697 (*Areopagitica* s. 397–422, bez nazwiska drukarza). W przededniu rewolucji burżuazyjnej *Areopagitica* Milтона wyszła w tłumaczeniu francuskim: H.G. Mirabeau, *Tract sur la Liberté de la Presse, mité de l'Anglois de Milton*, Paris 1787. Tłumaczenie niemieckie: J. Milton, *Politische Hauptschriften*, Ubersetzt und mit Anmerkungen versehen von Wilhelm Bernhardt, vol. III, Koschny, Berlin - Leipzig 1874–9. Bibliografia na temat J. Mitona: J.L. Shawcross, *Milton The Critical Heritage*, vol. I 1628–1731, vol. II, 1732–1801, Routledge, London 1995. Na temat *Areopagitiki* m.in.: W. Kendal, *How to Read Milton's 'Areopagitica'*, „Journal of Politics”, XXII (1960), s. 439–73.

Anglia była krajem, w którym stosunkowo wcześniej pojawiły się rygorystyczne ograniczenia wolności słowa, ale też i najwcześniej zniesiono cenzurę. Zanim *Index librorum prohibitorum* zaczął obowiązywać w świecie katolickim, Henryk VIII ogłosił z własnej inicjatywy listę prohibitów już w 1529 roku, tj. trzydzieści lat wcześniej. Tę gorliwość króla Anglii tłumaczy jego teologiczne wykształcenie, czemu dał wyraz w traktacie *Assertio septem sacramentorum adversus Martinum Lutherum*. W dowód wdzięczności za tę antyluterańską postawę Leon X przyznał mu w 1521 roku zaszczytny tytuł *Fidei Defensor*, używany od tej pory *in perpetuum* przez wszystkich następnym monarchów angielskich. Jeszcze w 1534 roku, tj. na rok przed głośnym wypowiedzeniem papieżowi posłuszeństwa, król Anglii – aby ustrzec poddanych od wpływów luteranizmu – zakazał księgarzom obcej narodowości importować książki zza kanału La Manche.

Do wybuchu konfliktu Henryka VIII z Kościołem katolickim nie wyszła w Anglii żadna wersja Pisma świętego w języku lokalnym. Wiliam Tyndale (1495–1536) za to, że ośmielił się wydrukować w Antwerpii swój „luterański” przekład *Nowego Testamentu* z komentarzami Erazma, wznawiany następnie w Paryżu, w Kolonii, w Worms i w Moguncji, został stracony przez uduszenie, a kat spalił jego ciało. Gniew króla wobec wrogów Rzymu nie trwał długo. W tym samym roku, gdy kwestia wierności doktrynie katolickiej nie była już przedmiotem sporu w polityce zagranicznej Anglii, Henryk VIII zgodził się, by przetłumaczony przez Tyndale’a Nowy Testament został włączony w pierwszy kompletny przekład Biblii Milesa Coverdale’a z 1536 roku, zwany również „Wielką Biblią”. W zmienionej sytuacji politycznej, w ciągu niecałych trzech lat przekład ten ukazał się w Londynie aż w siedmiu edycjach. W tym okresie cenzura państwowa chodziła w Anglii krętymi drogami, ale wtajemniczeni wiedzieli, że niezmiennym jej drogowskazem były interesy dynastyczne Henryka VIII. Z tej racji doradcy króla uznali, że odniesie on więcej korzyści politycznych, jeżeli przekaże niewygodny nadzór nad cenzurą instytucji powołanej wyłącznie w tym celu.

Od XIII wieku produkcję książek rękopiśmiennych kontrolowali w Anglii wybrani przedstawiciele cechu stacjonariuszy, w którym zrzeszeni byli kopiści, introliigatorzy i ilustratorzy. Na początku XVI wieku stacjonariusze dostosowali się do nowej sytuacji, jaka powstała po upowszechnieniu się druku, i korzystając z poparcia kancelarii królewskiej całkowicie zmonopolizowali w Londynie rynek księgarski. W 1557 roku Maria Stewart zwana „krwawą”, nadała im statut oraz prawo do niszczenia powierzonych im rękopisów, jeśli uznali je za heretyckie lub szkodliwe dla władzy państwowej. Taki przywilej przynosił korzyści zarówno władzy królewskiej i kościelnej, jak i stacjonariuszom, za którymi stali wysocy dygnitarze, gdyż

E.M. Magnus, *Originality and Plagiarism in Areopagitica and Eikonoklastes*, „English Literary Renaissance”, XXI 1 (1991), s. 87–101; M.F. Norton, *The Praxis of Milton's Truth: Proireisis and Qualification in the Civil Liberty Tracts*, „Milton Quarterly”, XXVIII 23 (1994), s. 47–76. Bibliografię na temat J. Milтона i jego dzieł zawiera Milton, *Areopagitica*, tłum. S. Braglia, Testo inglese a fronte, a cura di Mariano Gatti e Hilary Gatti, Rusconi, Milano, s. 126–134. Tytuł utworu nawiązuje do Izokratesa *Mowy za Areopagiem* (*Areopagitikōs*, ok. 355 r. przed Chr.).

w sytuacji braku jednoznacznego centrum decyzyjnego łatwiejsze było kontrolowanie, a nawet manipulowanie opiniami autorów. Company of Stationers była stowarzyszeniem elitarnym, o stałej liczbie 20 członków. Stacjonariusze kolektywnie uzgadniali, czy daną książkę należy drukować, po czym wpisywali ją – lub nie wpisywali – do księgi przyznaných licencji zwanej Stationers' Register. W tym momencie autorzy tracili wszystkie swoje prawa. Wybór drukarni, określenie warunków publikacji oraz ewentualnych dodruków lub kolejnych edycji zależało wyłącznie od Company of Stationers, która miała ponadto prawo do zrywania umów według własnego uznania<sup>2</sup>.

Konserwatyzm stacjonariuszy, korzystających ze wsparcia najwyższych władz kleru anglikańskiego, doprowadził w Anglii do intelektualnej stagnacji. W Londynie drukowano książki antykatolickie, znajdujące się na papieskich indeksach<sup>3</sup>, ale cenzorska działalność blokowała każde wewnętrzne próby odważniejszego myślenia, sprzyjające interesom rodzącej się burżuazji. Taka sytuacja utrzymała się aż do czasów tzw. Długiego Parlamentu 3 listopada 1640, który rewolucyjnymi postanowieniami zniósł cenzurę i wszystkie przywileje ustanowione przez króla Karola I i jego poprzedników. Natychmiast posypały się broszury o tematyce wywrotowej. Po dwóch latach funkcjonowania drukarstwa bez cenzury Parlament przywrócił jednak stacjonariuszom dawne przywileje i ustawami z 29 stycznia i 26 sierpnia 1642 roku oraz 14 czerwca 1643 roku ograniczył wolność słowa, gdyż zachodziła obawa, że jej nadmiar doprowadzi państwo do stanu powszechnej anarchii.

W tym czasie John Milton, ceniony autor poematów, a od 1632 roku także *Master of Arts* Uniwersytetu w Cambridge, napisał traktat pt. *The Doctrine and Discipline of Divorce*, w którym uzasadniał potrzebę zalegalizowania rozwodów. Gdy odważył się go opublikować w sierpniu 1643 roku w jednej z nielegalnych drukarni, posypały się na niego gromy ze strony konserwatystów zarówno z Kościoła anglikańskiego jak i prezbiteriańskiego. W tej atmosferze gorących polemik i ostrych napięć politycznych Milton opublikował 23 listopada 1644 roku kolejny traktat, tym razem zaadresowany do Parlamentu i zawierający apel o zlikwidowanie cenzury. *Aeropagitica*, wydrukowana bez zgody stacjonariuszy<sup>4</sup> i z zatajeniem nazwiska drukarza, była jawnym buntem przeciw obowiązującemu prawu i stała się dla następnych pokoleń przeciwników cenzury punktem odniesienia i manifestem wolności słowa, żaden bowiem z autorów nie zaprotestował równie przekonująco i zdecydowanie przeciw cenzurze, jak uczynił to John Milton.

<sup>2</sup> Dopiero w 1709 r. autorzy wywalczyli tzw. Copyright Act, przy czym ustawa ta gwarantowała im prawa do swoich tekstów jedynie na 14 lat.

<sup>3</sup> W 1627 roku bibliotekarz oksfordzki Thomas James opublikował *Index generalis librorum prohibitorum a pontificis*, polecając tę książkę jako przewodnik dzieł najwartościowszych i w pełni rekomendowanych.

<sup>4</sup> Listę cenzorów ogłoszono 20 czerwca 1643 r., tj. sześć dni po wprowadzeniu nowej ustawy o cenzurze. Oznacza to, że stacjonariusze działali już od 17 miesięcy, gdy Milton odważył się na opublikowanie swego traktatu. Por. J. Milton, *Aeropagitica*, op. cit., red. Mariano Gatti i Hilary Gatti, [przypis 80], s. 110

W 1644 roku Anglią wstrząsały napięcia społeczne. Kwestia całkowitej wolności druku wywoływała żarliwe spory i protesty ze strony polityków o umiarkowanych poglądach, którym wydawało się, że zniesienie cenzury pograży państwo w chaosie. Milton podjął się trudu wytłumaczenia im, że nic takiego nie nastąpi, a jednocześnie – nawiązując do wcześniejszych o dwieście lat rozważań Richardusa de Bury'ego, z równie wzruszającą szczerością składał książkom hołd i użalał się nad ich losem z powodu prześladowań, na jakie są narażone ze strony ludzi okrutnych i niewykształconych. Podczas lektury traktatu Johna Milтона przypominają się żalosalne ubolewania ksiąg w *Philobiblonie*, ksiąg cierpiących z powodu lenistwa, ignorancji i głupoty, wojen i brudu. W XIV wieku księgi nie były narażone na prześladowania ze strony cenzorów, dopiero od połowy XVI wieku stali się ich największymi wrogami; skazywali je na niepamięć przez niedopuszczenie do druku, na kosztarne przeróbki, a jakże często, mimo nadania im „licencji”, także i na „śmierć” w płomieniach.

Antropomorficzne wyobrażenia ksiązek, zawierających według Miltrona „eks-trakt ducha” i podstawowy pierwiastek bytu, stanowią jeden z najpiękniejszych dokumentów literatury światowej i uzasadniają fenomen kulturowy i psychologiczny bibliofilstwa. Argumenty Milтона przeciw cenzurze wynikają bardziej z miłości do ksiązek, niż z powodów społecznych czy politycznych. Milton potępia cenzurę, ale zmuszony jest przyznać, że jej działania bywają uzasadnione. Mówi o tym sławny fragment, w którym książka zostaje zdefiniowana w wymiarze ludzkim, jak ktoś żyjący, myślący i odczuwający. Przez wprowadzenie jej w – powiedzielibyśmy dzisiaj – „sytuację graniczną”<sup>5</sup>, ontyczne miejsce książki jawi się poza jej tradycyjnym wyobrażeniem w systemie kultury. Według autora *Raju utraconego*, książka – podobnie jak i człowiek – dowodzi swym istnieniem trwalszego bytu niż materialny, ale również – podobnie jak człowiek – jest krucha i wciąż zagrożona śmiercią. Jej największymi wrogami są ludzie – ignoranci i prostacy, znacznie większymi niż żywioły natury czy gryzonie i insekty.

Wcale nie neguję – pisze Milton – że baczne przyglądanie się książkom, tak jak ludziom, jest życiową koniecznością Kościoła i Państwa – żeby wiedzieć, jak się zachowują – i dlatego, ograniczać je, brać do niewoli i wykonywać na nich najsrozsze wyroki, jak na złoczyńcach. Książki, rzeczywiście, w niczym nie są rzeczami martwymi, lecz zawierają w sobie potencjał życia, które je czyni na tyle aktywnymi, ile jest w nich ducha, którego są potomstwem: co więcej, one przechowują, jak w jakiejś fiołce [violl], najczystsą siłę i esencję tego żyjącego intelektu, który je stwarza.

Jakże to dobrze, że są takie żywe i tak życiowo produktywne, jak owe mityczne zęby smoka, które, może się zdarzyć, zasiane tu i tam zrodzą uzbrojonych wojowników, ale z drugiej strony, niechże będzie przynajmniej zachowana ostrożność, bo jest niemal jednakowo zabić człowieka, co zabić dobrą książkę [almost kill a Man as kill a good Book]; kto zabija człowieka, zabija rozumną istotę, podobiznę Boga; lecz kto niszczy dobrą

<sup>5</sup> Por. H.G. Gadamer. *Cóż to jest prawda*. [w:] *Rozum, słowo, dzieje*. tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa 1979, s. 43.

książkę zabija sam Rozum, zabija wyobrażenie Boga w samej jego istocie. Wielu ludzi egzystuje jak niepotrzebny ciężar na ziemi, lecz dobra książka jest cenną krwią życiową najwyższego ducha, umyślnie przechowywaną i pilnowaną zazdrośnie przez życie po życiu [on purpose to a life beyond life]. Faktem jest, że żadna epoka nie może przywrócić nam życia – co może nie jest zbyt wielką stratą; ale gorzej jest, gdy z minionych stuleci nie zostaje odzyskana porzucona prawda [rejected truth], z powodu braku której cierpią całe narody. Powinniśmy zatem uważać, na jakie prześladowania skazujemy znojny trud sławnych ludzi, kiedy niszczymy dojrzałe życie człowieka, zebrane i przechowane w książkach. O ile wiemy, że niekiedy może być popełniony taki rodzaj mordorderstwa, to męczeństwo rozciągnięte na całą edycję staje się rodzajem masakry, która nie ogranicza się do odebrania pojedynczego prostego życia, lecz zadaje cios tej esencji eterycznej i wysublimowanej, oddechowi samego rozumu: bardziej niż życie zabija nieśmiertelność samą.

Co do potępienia mnie na podstawie wprowadzonej licencji, podczas gdy ja oponuję przeciw licencjom, to nie uciekam przed prześladowaniami<sup>6</sup>, bo dzięki nim wejść do historii, o ile tylko przysłużą się pokazaniu tego, co czyniły antyczne i sławne państwa, aby uchronić się przed ich groźbą [cenzury - A.D.], aż do konkretnego momentu, w którym jej idea niepostrzeżenie wyszła poza inkwizycję, przyleciała do naszych prałatów i zaraziła sobą niektórych naszych pastorów<sup>7</sup>.

Słusznie się pisze o powyższym fragmencie, że jest najpiękniejszy w całym traktacie<sup>8</sup>. Mówienie o książce, że jest fiolką wypełnioną esencją intelektu, prowadzi do przekonania, że jest ona ontycznym tworem samym w sobie na tle hermeneutycznego horyzontu dziejów. Do tej idei Miltonowskiej odwołują się niekiedy współcześni księgoznawcy ze szkoły New Criticism, tacy jak Donald McKenzie, uważający, że książka jest dziełem autonomicznym<sup>9</sup>. Bogata erudycja pozwoliła Miltonowi zagłębić się w mitologii i znaleźć dla książek, powiedzielibyśmy dzisiaj – archetyp istnienia. Porównywał je do „mitycznych zębów smoka”, tak bardzo wydawały mu się być „życiowo produktywne”. W trzy wieki później Marshall McLuhan podjął również ów wątek z mitu Kadmosa w esejach–trenach na odchodzącą erę Gutenberga, ale zapominał – jak gdyby – o podobnych spostrzeżeniach Milтона wyrażonych w *Areopagitice*<sup>10</sup>.

W następnych rozdziałach swego traktatu Milton, miłośnik książek, opisał ich „martyrologię”, tj. dzieje cenzury, począwszy od czasów antycznych; stwierdził jednak, że chociaż sędziowie Areopagu (stąd tytuł) publicznie spalili rzekomo bezbożne książki Protagorasa, a jego samego skazali na banicję, to – mimo jeszcze innych pojedynczych przypadków tego typu – starożytni Grecy i Rzymianie uznawali wol-

<sup>6</sup> Aluzja do wydanego w sierpniu 1643 r. traktatu pt. *The Doctrine and Discipline of Divorce*.

<sup>7</sup> J. Milton, *Areopagitica*, tłum. A. Drózd, op. cit. s. 8–9.

<sup>8</sup> Por. P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej*, Wrocław–Warszawa etc. 1981, s. 238

<sup>9</sup> Zacytowany powyżej sławny fragment z dzieła Milтона stał się punktem wyjścia rozważań D.F. McKenziego w pracy *Bibliography and the Sociology of Texts*, The British Library, London 1986

<sup>10</sup> M. McLuhan, *Galaktyka Gutenberga*, [w:] *Wybór pism*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, tłum. F. Różalska, Poznań 2001, s. 202–204.

ność słowa i wyznania, a karali jedynie autorów paszkwili i potwarzy. Słynący z surowych zasad Marcus Porcius Kato, zwany Cenzorem (234–149 przed Chr.) usiłował wygnać z Rzymu wróżbitów, ale spotkał się ze sprzeciwem Scypiona i innych senatorów, a pod koniec życia sam poświęcił się wróżbiarstwu, zapominając całkowicie o swych dawnych poglądach. Przykładów tolerancji dostarczył także Marek Tulliusz Cicero, wydający dzieła Lukrecjusza, mimo że osobiście potępił jego materialistyczne poglądy.

Milton utrzymuje, że wolność słowa i wyznania utrzymywała się jeszcze w pierwszych wiekach chrześcijaństwa; jeszcze św. Chryzostom spędzał noce na studiowaniu Arystofanesa, którego inni już potępiali za sianie zgorszenia i rozwiązłość języka. W tym miejscu *Areopagitica* jest napisana tendencyjnie. Chociaż Milton powtórzył za Euzebiuszem z Cezarei (niezbyt dokładnie<sup>11</sup>) pouczającą anegdotę o Dionizym Aleksandryjskim, który potrafił utrwalić w sobie wiarę w Chrystusa podczas lektury pism heretyckich, to pominął opisane przez Euzebiusza prześladowania chrześcijan z powodu ich wierności Pismu Świętemu. Z tego fragmentu dziejów cenzury można by odnieść mylne wrażenie, że tolerancja utrzymywała się przez pierwszych dziesięć wieków po Chrystusie, a prześladowania z powodu odrębności myślenia pojawiły się dopiero w epoce Państwa Kościelnego. Trafne jest natomiast w *Areopagitice* powiązanie ustanowionego przez papieża Marcina V urzędu cenzury z upowszechnieniem drukarstwa, które zasypywało Europę licznymi książkami, w tym także wieloma dziełami heretyckimi. Najwięcej kłopotów papieskiej cenzurze dostarczył jednak dopiero Marcin Luter. Papież Leon X odpowiedział na jego tezy ekskomuniką i wprowadzeniem metod policyjnych w zwalczaniu druków zakazanych.

Najwięcej uwagi poświęcił Milton najnowszym dziejom cenzury. W opisie metod i skutków postępowania inkwizycji kościelnej podążał głównie śladami Paola Sarpiego (1552–1623). Korzystając z wielu dzieł tego weneckiego prawnika, przypomniał żalosne dzieje Johna Wiklefa (ok. 1329–84) i Jana Husa (1370–1415) oraz przywołał szereg przykładów, świadczących o absurdach i paradoksach życia religijnego w państwach katolickich. Milton darzył szczególnym szacunkiem księdza P. Sarpiego, dobrze znanego w Anglii historyka Soboru Trydenckiego, którego *Istoria del Concilio di Trento* po raz pierwszy opublikowana została właśnie w Londy-

<sup>11</sup> W *Trzecim liście o chrzcie św.* Dionizy Aleksandryjski pisze o sobie „I ja również wczytywałem się w pisma i tradycje heretyków, płamiąc przez pewien krótki czas duszę swą wstrętnymi ich wymysłami. ale stąd tę przynajmniej korzyść odniosłem, że już sam sobie z nimi dałem radę i tym większą do nich odczułem odrazę. Jeden z braci kaptanów od tego mnie odwodził i bał się, by mnie nie pochłonęło błoto ich niegodziwości, i nie zbrudziła się dusza moja. I mówił prawdę, jak się sam o tym przekonałem. Widzenie. od Boga zesłane, przypadło na mnie i skrzepiło mnie. I usłyszałem głos, który mi rozkazywał i mówił wyraźnie: „Bierz wszystko [Milton zaś tłumaczy: Read any books what ever come to the hands], co ci wpadnie w ręce. masz bowiem zdolności po temu, by wszystko sprostować i zbadać. To właśnie od samego początku było dla ciebie wiary przyczyną”. Przyjąłem te wizję jako zgodną ze słowem apostołskim. zwróconym do tych, którzy czują się na siłach: „Bądźcie bankierami ostrożnymi” [Z nieznanego apokryfu]. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna. O Męczennikach Pańskich*, tłum. ks. A. Lisiecki, Poznań 1924. [VII.7] s. 313. Por. J. Milton, *Areopagitica*, op. cit., s. 26.

nie w roku 1619, a wkrótce potem wyszło również jej tłumaczenie angielskie. Cenił także *Rozważania o cenzurze papieża Pawła V (Considerazioni sopra le censure di papa Paolo V* (in Venetia, presso Roberto Meietti. 1606)<sup>12</sup>, chociaż wbrew tytułowi rozprawa ta nie czyniła z wolności słowa kwestii zasadniczej. Sarpi napisał ją głównie po to, by obnażyć despotyzm władzy papieskiej, ale w wielu miejscach napomknął także o potędze słowa, używanego w celach politycznych. O tym, że Sarpi jest wrogiem cenzury książek, powszechnie zresztą wiadano. Spytany przez ambasadora Francji, Philippe Canaye'a de Fresne, według jakich kryteriów powinna być skompletowana biblioteka „curiosa”, odpowiedział, że powinna się składać wyłącznie z prohibitów<sup>13</sup>. Nazywany w *Areopagitice* „wielkim demistyfikatorem Soboru Trydenckiego”<sup>14</sup>, stał się dla Milтона wzorem cnót obywatelskich i nauczycielem antyklerykalizmu. Powściągliwość obrazowania, typowa dla prawnika, a zarazem osoby duchownej, nie pozwalała Sarpemu na posługiwanie się stylem przemawiającym do wyobraźni; do rzadkości należą jego metaforyczne wypowiedzi, takie jak ta. z 1613 roku, gdy porównał słowa w książce do groźnego wojska:

Tekst książek wydaje się być rzeczą mało ważną, ponieważ składa się tylko ze słów; lecz z tych słów tworzone są światowe opinie, które powodują podziały, bunty, a w końcu wojny. Tak, są to tylko słowa, lecz w konsekwencji prowadzą za sobą uzbrojone wojska<sup>15</sup>.

Milton myślał w podobny sposób, ale poetycki styl, bogaty w personifikacje książki, uczynił z jego traktatu przeciw cenzurze arcydzieło literatury. Do studiowania poglądów Sarpiego zachęcił Milтона Sir Henry Wotton, były ambasador angielski w Wenecji, z którego listami polecającymi odbył podróż do Włoch w latach 1638-1639. W tym okresie z bliska doświadczył fatalnych skutków działalności Świętego Oficjum. We Florencji, pod czujnym okiem szpiegów papieskich, spotykał się z Galileuszem, dożywającym w melancholii końca dni „więźniem inkwizycji”. Po powrocie do ojczyzny Milton wielokrotnie nawiązywał do swoich włoskich doświadczeń i twierdził, że władza biskupów anglikańskich i prezbiteriańskich jest równie szkodliwa jak Kurię Rzymskiej; domagał się więc kolejnej rewolucji, która ożywiłaby w Anglii znajdujące się w stanie głębokiego kryzysu kościoły wyznaniowe.

W *Aeropagitice* Milton opisał znane absurdy i paradoksy w państwach katolickich, jak choćby zmuszanie autorów i drukarzy do zbierania nawet po pięć razy

<sup>12</sup> Tytuł traktatu sugeruje problematykę wolności słowa, ale rzeczywistym jego tematem jest kwestia podstaw prawnych interdyktu Pawła V, tj. zakazu odprawiania Mszy św. na terenie Republiki Weneckiej, za postawienie pod sąd świecki dwóch księży winnych przestępstw kryminalnych. Sarpi zilustrował dzieje wzajemnych relacji między Republiką Wenecką, powstałą jeszcze w czasach cesarstwa rzymskiego, a Państwem Kościelnym i wykazał, że uzurpacje papieża nie mają racji prawnych. Por. P. Sarpi, *Considerazioni sopra le censure di papa Paolo V contro la Repubblica di Venezia e altri scritti sull'interdetto*, a cura di Gaetano e Luisa Cozzi, Torino, Einaudi, 1977.

<sup>13</sup> M. Infelise, *I libri proibiti*, Laterza, Bari 1999, s. 85.

<sup>14</sup> J. Milton, *Areopagitica*, op. cit. s. 17.

<sup>15</sup> Por. P. Sarpi, *Sopra l'ufficio dell'Inquisizione*, [w:] *Scritti giurisdizionalistici*, a cura di G. Gamberin, Laterza, Bari 1958, s. 190.



certyfiatów *Imprimatur*, aby książka mogła być wydrukowana, a także - ze zdziwieniem odkrył podobne praktyki w Anglii. Na podstawie dekretu Izby Gwiazdziej z 1637 roku arcybiskup Canterbury i biskup Londynu przejęli nadzór nad cenzurą prewencyjną nie tylko wobec książek „religijnych”, ale także o tematyce świeckiej, a każdy z nich udzielał zgody na ich drukowanie wyłącznie w swoim własnym imieniu. Ta procedura, nazwana przez Milтона „małpowaniem Rzymu” [apishly Romanizing], powodowała, że książka „jak grzeszna dusza” na Sądzie Ostatecznym, musiała być najpierw skrupulatnie osądzona, zanim uzyskała zgodę na publikację<sup>16</sup>. Cenzura prewencyjna zubożała kulturę i ośmieszała religię.

Różnorodność i chaotyczny natłok argumentów za zniesieniem cenzury w *Areopagityce* z całą pewnością intrygował ówczesnego czytelnika. Miltonowski sposób obrazowania i sugestywny język wyróżniały się na tle ówczesnej produkcji literackiej bezprecedensową wręcz anarchicznością. Cenzorów nazywał piratami, innym razem spiskowcami<sup>17</sup>, a zarazem nie rozumiał, że stacjonariusze oportunistycznie służyli interesom mniejszości stojącej u władzy, której celem nie były ideały, ale dominacja w społeczeństwie. Prawda, porównywana w *Areopagityce* do „tryskającej fontanny”<sup>18</sup>, innym razem do zbeszczeszczonych szczątków Ozyrysa, które zbiera po świecie bogini Izysda<sup>19</sup>, miała w przekonaniu Milтона wymiar absolutny. Twierdził, że jest niezbędnym warunkiem szczerości religijnej i zdrowia publicznego, a jej brak „upośledza religię” i „niszczy zasadę parlamentaryzmu”<sup>20</sup>.

Aby osiągnąć wytknięty cel, Milton odwoływał się głównie do codziennych spostrzeżeń i doświadczeń, które nakazywały nieufność wobec kwalifikacji członków Towarzystwa Stacjonariuszy, gdyż zarówno w sensie intelektualnym jak i moralnym byli to ludzie o przeciętnych zdolnościach, a za to wygórowanych ambicjach. Zastanawiał się, czy owi wybrańcy, których uhonorowano przywilejem czuwania nad moralnością innych, sami nie ulegną zepsuciu pod wpływem owych rzekomo niemoralnych książek. W swych rozważaniach o cenzurze Milton zakładał, że na wprowadzenie jej miały wpływ elementarne błędy rozumowania, dlatego z uporem starał się wyjaśnić zwolennikom cenzury, jak nierozsądne i nielogiczne jest ograniczanie wolności druku. Pisał, że mędrzec pozostanie mędrce bez względu na rodzaj przeczytanej książki, a głupcowi nie pomoże ani nie zaszkodzi żadna książka, co więcej, ów głupiec może źle zrozumieć tekst dopuszczony do publikacji, choćby to nawet było Pismo Święte, i będzie rozgłaszał swoje teorie, demoralizując jemu podobnych. Nie ma więc logicznej reguły, na której można by oprzeć i uzasadnić istnienie cenzury.

Milton apelował do rozsądku i żądał zastanowienia się, czy cenzorzy naprawdę mogą uwięzić prawdę. Ich pożałowania godną wiarę, że potrafią zdusić istnienie

<sup>16</sup> J. Milton, *Areopagítica*, op. cit. s. 20.

<sup>17</sup> Tamże, s. 68.

<sup>18</sup> Tamże, s. 62.

<sup>19</sup> Tamże, s. 70.

<sup>20</sup> Tamże, s. 22 i s. 80.

prawdy, porównał do naiwnego przekonania, że wystarczy „zamknąć bramę parku. żeby uwięzić w nim sowę”<sup>21</sup>. Przypominał, że ograniczenia wolności słowa istnieją stosunkowo od niedawna i w żaden sposób nie można ich zaakceptować na podstawie tradycji. Pisał, że „żaden dobrze zorganizowany naród ani państwo, jeśli już uznały wartość ksiązek, to nigdy nie wybierają drogi cenzury”<sup>22</sup>. Domyślnie mieściło się w tych słowach oskarżenie pod adresem słabego rządu króla Karola I, zmuszonego wykorzystywać cenzurę dla ratowania swej władzy, jak i niezdecydowanych jego przeciwników, godzących się na cenzurę w obawie przed anarchią, mimo wojny domowej ciągnącej się od sierpnia 1642 roku. Praktykowanie cenzury dowodziło więc słabości rządów i rozbicia narodu, co rzeczywiście potwierdzały wydarzenia polityczne w ówczesnej Anglii.

Milton próbował pojąć, na jakich podstawach i w imię jakich celów funkcjonuje cenzura rewolucyjna, ale jedyny punkt odniesienia i jedyne dla niej uzasadnienie znajdował w surowych ideach ładu społecznego Platonskiej *Rzeczypospolitej* i w jego księgach *Praw*. Stwierdzał jednak, że jak dotąd „żadne państwo ich nie zastosowało”, gdyż są fantastyczne, abstrakcyjne, nie respektujące realiów społecznych i obyczajowych<sup>23</sup>. Gdyby *Republika* stała się modelem do naśladowania, trzeba by zlikwidować większość istniejących ksiązek, bo Platon nie toleruje żadnego rodzaju kształcenia, tylko przez niezniszczalne nakazy prawne nie podlegające zepsuciu. W takim państwie biblioteka mogłaby się składać zaledwie z kilku ksiązeczek hymnów gloryfikujących bogów i władzę państwową. Dla uwiecznienia takiego ładu społecznego niezbędna byłaby surowa cenzura, której musieliby podlegać wszyscy obywatele, zarówno mieszkańcy miast jak i wsi. Taka cenzura musiałaby być totalna i maksymalna – tylko wtedy jej cel mógłby zostać osiągnięty. W konsekwencji nikomu nie byłoby wolno wystąpić publicznie z żadnym wierszem czy choćby frywolną, ludową piosenką bez uzyskania wcześniejszej zgody cenzorów<sup>24</sup>. Przyszły autor *Raju utraconego* znalazł reguły erystyki i posługiwał się nimi po mistrzowsku; chytrze pozornie przyznawał rację zwolennikom cenzury tylko po to, by za chwilę doprowadzić ich argumenty do absurdu. Zwrócił się więc do parów i deputowanych parlamentarnych z wezwaniem:

będziecie musieli wycofać i zakazać wszystkie ksiązki skandalizujące i wydrukowane bez uzyskanej licencji i rozpowszechniane już po umieszczeniu ich na liście, tak aby

<sup>21</sup> „who thought to pound up the crows by shutting his Parkgate”, tamże, s. 34.

<sup>22</sup> Tamże, s. 36.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Milton przytacza w tym miejscu w swobodnym omówieniu znany tekst Platona: „*Gość z Aten*: Poza tym, co państwo podaje jako zgodne z prawem i sprawiedliwe albo piękne, albo dobre, poeta nie śmie tworzyć nic innego, a co napisze, tego nie wolno pokazywać nikomu z osób prywatnych prędzej, zanim tego sędziowie – do których to należy, i stróżowie prawa nie zobaczą i nie zatwierdzą. A to należy u nas do tych, których byśmy wybrali na prawodawców w dziedzinie muzyki, i na ministra kultury”. Platon, *Prawa* – ks. VII, 801, c-d, [w:] *Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg Praw*, t. II, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1958. Por. J. Milton, *Areopagitica*, op. cit.

wszyscy mogli wiedzieć, kim są ci potężni, a którzy nimi nie są, oraz zarządzić, aby żadna książka zagraniczna nie mogła się znaleźć w swobodnym obiegu, póki nie zostanie ocenzurowana<sup>25</sup>.

Do tego zadania potrzeba wielu nadzorców; potrzeba także specjalnie wyszkolonych cenzorów, potrafiących oczyszczać określone fragmenty książek bez uszczerbku dla pozostałych, które mogą być znakomite i wartościowe, a na koniec, potrzeba także ułożyć listę zakazanych drukarzy, to jest takich, którzy częściej niż inni publikują książki wrogie lub demoralizujące. Po nakreśleniu tego „planu”, z pozoru logicznego i zgodnego z dążeniami stacjonariuszy, Milton zauważa ironicznie, sprowadzając *ad absurdum* poprzedni wywód: ale w ten sposób zbudujecie cenzurę „w sposób doskonały według modelu Soboru Trydenckiego i Sewilli”<sup>26</sup>. Aby efekty cenzury mogły być trwale, jej zasięgiem powinno się objąć wszystkie sfery rzeczywistości. „Trzeba będzie stworzyć cenzurę dla tancerzy, tak aby żaden ich gest, ruch, zachowanie nie uczył młodzieży czegoś innego, niż to co cenzorom wydaje się być godne”. Ale to nie wszystko. Milton rzuca jeszcze pytanie pełne ironii: „A kto każe zamilknąć ariom i madrygałom, które słodko unoszą się nad alkowami?”<sup>27</sup>

Rozważania na temat cenzury doprowadzają do absurdalnych skojarzeń, ale równocześnie ujawniają jej nieskuteczność: Milton uświadamia, że nie wystarczy 20 funkcjonujących ówczesnie stacjonariuszy, aby w każdej chacie i w każdym domu ocenzurować grę na gitarze, na skrzypcach czy na flecie, a także stać pod każdym oknem i pod każdym balkonem, pilnując, by nikt nie wypowiedział jakiś frywolnych słów bądź innych zachęcających do czynów niemoralnych i niezgodnych z obowiązującym porządkiem społecznym. Inaczej mówiąc, cenzura jest niemożliwa, bo nie ogarnia wszystkich rzeczy.

Platon przyznaje melancholijnie w ostatniej księdze *Praw*, że wymyślony przez niego schemat najlepszego państwa nie nadaje się do realizacji z powodu pewnych niekontrolowanych „rzeczy, które są drobiazgami”. Chodziło mu o to, że: „W życiu prywatnym i po domach dzieje się wiele rzeczy, które [...] łatwo wypadają inaczej, niżby prawodawca doradzał [...]. A to wychodzi państwu na złe”<sup>28</sup>. Milton, pewny słuszności swych argumentów przeciwko cenzurze, wylicza rzeczy, które pozornie „są drobiazgami”, ale w rzeczywistości bronią społeczeństwo przed zwycięstwem utopii. Zadaje więc pytania, kto będzie cenzurował ludzkie ułomności i wady, obżarstwo, zmysłowość, pijaństwo i „nasze codzienne hulanki”<sup>29</sup>? Współczesny włoski filozof Renato Poggioli w *Logice utopii* pisze, że utopie są zbudowane *a priori*, cho-

<sup>25</sup> Tamże, s. 44

<sup>26</sup> Tamże, s. 40. W 1481 r. w Sewilli dominikanin T. de Torquemada zreorganizował inkwizycję hiszpańską

<sup>27</sup> Tamże, s. 38

<sup>28</sup> Platon, *Prawa*, op. cit., 788. b.

<sup>29</sup> J. Milton, *Areopagitica*, op. cit. s. 39–40.

ciaż odpowiadają potrzebom intelektu, snu bądź nadziei. Właściwie w całej *Areopagitice* głównym przedmiotem badań jest aprioryzm cenzury<sup>30</sup>.

Nieskuteczność cenzury była oczywista i zrozumiała dla znawców literatury utopijnej, która w ojczyźnie Tomasza More'a (1516) miała bardzo bogatą tradycję. Znajomość tej literatury pomogła Miltonowi rozszyfrować w cenzurze dążenia utopijne, co oznacza w tym przypadku – niemożliwe do spełnienia. Zanim się pojawiła antyutopijna *Areopagitica*, z utopijnymi koncepcjami doskonałego ładu społecznego wystąpili oprócz Tomasza More'a tacy pisarze, jak Barnaby Rich (1574), Joseph Hall (1605), Edward Forset (1606), William Fennor (1617), a wreszcie najbardziej znani w XVII wieku – Francis Bacon (1627), Francis Godwin (1638), James Howell (1640) i Samuel Hartlib (1641), nie wspominając o wielu innych<sup>31</sup>. Życie mieszkańców krain utopijnych często podlega surowym zasadom i regulacjom, nawet w najdrobniejszych szczegółach dotyczących ubioru czy sposobu spędzania wolnego czasu. John Milton, świadomy tych reguł, właśnie dlatego swoją krytykę cenzury oparł na fundamencie antyutopijnym:

Także nasze ubrania powinny być poddane cenzurze jakiegoś najbardziej powściągliwego mistrza rzemiosła, żeby nie były krojone w sposób ekstrawagancki. Kto uregułuje wszystkie chaotyczne rozmowy chłopców i dziewczyn wymieszane ze sobą, jak to jest na co dzień w tym kraju, i spowoduje to, że wynikną z tego oczekiwane opinie, a nie inne. Kto na koniec zakaze i usunie z każdego miejsca próżniactwo i wszelkie złe towarzysztwo? Te rzeczy będą i muszą być, lecz jak uczynić je mniej szkodliwymi, mniej uwodzicielskimi, to jest zadanie dobrego rządu państwowego. Nie poprawi naszej sytuacji uciekanie od świata w systemy atlantydzkie i utopijne, których się nie da zastosować, ale ustanawianie mądrych praw, gdyż zdajemy sobie sprawę ze zła nieuchronnego w świecie, w którym Bóg nas umieścił<sup>32</sup>.

O ile jest możliwe funkcjonowanie cenzury w owych „systemach atlantydzkich i utopijnych”, istniejących wyłącznie na papierze, tak samo jak *Rzeczpospolita* Platona, to w realnym świecie konieczne są realne prawa, odpowiadające ludzkim potrzebom i możliwościom. Cytowany Renato Poggioli stwierdza, że: „Książka w utopii nie jest absolutnie konieczna”<sup>33</sup>. Jest to obserwacja słuszna. Cenzorzy w utopijnych systemach społecznych pełnią na swój sposób tę samą rolę, co dozorczy i zamiatacze ulic: usuwają książki, jak się usuwa z ulic śmieci, kurz i odpadki. Dla ludzi spoza utopii niemożliwe jest uznanie owych „odpadków”, inaczej mówiąc, literatury skazanej na usunięcie i zapomnienie. Milton protestuje! Jeśli usuniemy książki uznane za szkodliwe, to dojdzie do upadku wiedzy i licznych ludzkich umiejętności. Ale w utopiach, których byt jest ahistoryczny, zawieszony poza czasem i przestrzenią, niepotrzebna jest także nauka oraz rzemiosła. W utopii Szygalewa, opisaney przez Fiodora Dostojewskiego w *Biesach*:

<sup>30</sup> R. Poggioli. *Logica del' utopia*, Roma 1964, s. 22.

<sup>31</sup> Por. M. Winter. *Compendium Utopiarum. Typologie und Bibliographie literarischer Utopien*. Stuttgart 1978.

<sup>32</sup> Tamże, s. 40.

<sup>33</sup> R. Poggioli. *Logica*. op. cit., s. 86

każdy członek społeczeństwa pilnuje drugiego i ma obowiązek denuncjować go. [...] Nie trzeba ludzi uzdolnionych! Bardziej uzdolnieni zawsze zdobywają władzę i byli tyranami. [...] Tam, w dziele Szygalewa, wypędza się ich i skazuje na śmierć. Cyceronowi odcina się język. Kopernikowi wykluwa oczy. Szekspira się kamieniuje!<sup>34</sup>

Walka Milтона z cenzurą to także walka z „szygalewsczyzną” Anglii XVII wieku. Odwoływał się w niej do teologii moralnej, ponieważ przeciwnicy cenzury używali właśnie najczęściej argumentów religijnych. Z wezwania św. Pawła Milton uczynił znaczącą dla siebie dewizę: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!” [Tes. I. V, 21]. Dowodził, że skoro Bóg dał człowiekowi wolną wolę, to nie powinniśmy poprawiać jego dzieła. Jeżeli wiara jest świadoma i silna, to nie powinna ulec marnym podszeptom innowierców i heretyków. Zwolennikami cenzury – twierdził – są głównie ci, którzy sami nie są pewni swojej wiary bądź dają się uwieść grzesznym podszeptom. Tych obłudnych obrońców Kościoła zaatakował słowami Pawłowymi: „Dla czystych wszystko jest czyste, dla skalanych zaś i niewiernych nie ma nic czystego, lecz duch ich i sumienie są zbrukane” [Tyt. I, 15]<sup>35</sup>. W polemicznym uniesieniu Milton podważał możliwość istnienia niepodzielnej prawdy i niebezpiecznie zbliżał się do manicheizmu:

Na tym ziemskim świecie dobro i zło, jak wiemy, rosną razem niemal nierozłącznie, a świadomość dobra jest tak bardzo skrecona i spleciona ze złem, i przez liczne podstępne podobieństwa tak trudna do odróżnienia, że ich ziarna wymieszane, z których się składa *Psyche*, nie mogłyby już być więcej wymieszane w nieustającym trudzie dzielenia i oddzielania. Wzięło się to ze skórki skosztowanego jabłka, że świadomość dobra i zła wtargnęła do świata, jak dwoje bliźniaków ściśle złączonych. I może jest to, by rozróżnić dobro od zła, co oznacza rozpoznać dobro poprzez zło, owym nieszczęsnym przeznaczeniem, które dotknęło Adama<sup>36</sup>.

Wyrażony tu pogląd, powiedzielibyśmy dzisiaj – jakże postmodernistyczny, z pewnością szokował ludzi w XVII wieku i w następnych epokach, zwłaszcza że raczej nie miał punktów stykowych z ideałami chrystianizmu. A jednak na tym fundamencie Milton zbudował dalsze rozważania, w których retorycznie odwoływał się do zaleceń ewangelicznych. Przeciętny odbiorca łatwo mógł stracić rozeznanie w tych meandrach myśli i poddawał się sugestiom autora. Skoro pierwiastek dobra jest współobecny z pierwiastkiem zła, każda interwencja cenzury jest błędnym działaniem czynionym na ślepo. Człowiek szukający życiowych strategii niewiele może uczynić. Może odizolować się od świata albo ten świat odważnie przetwarzać. W takim działaniu dopiero ujawnia się jego charakter i wierność religii. Sens i przeznaczenie ludzkiego losu Milton dostrzegał w konfrontacji:

<sup>34</sup> F. Dostojewski, *Biesy*: [w:] *Dzieła wybrane*, t. III, tłum. T. Zagórski i Z. Podgórzec, Warszawa 1984, s. 415.

<sup>35</sup> Oba cytaty pochodzą z Biblii tysiąclecia, Poznań 1982, oraz odnoszą się do: J. Milton, *Areopagitice*, op. cit., s. 26.

<sup>36</sup> J. Milton, *Areopagitica*, op. cit., s. 28.

Nie mogę pochwalić cnoty, która dezercuje i zamyka się w klasztorze, niesprawdzona i niesplamiona, która nigdy nie wybiegnie, by przeciwstawić się wrogowi, ani nie zboczy do współzawodnictwa, gdzie nieśmiertelny wieniec jest nagrodą, nie bez pyłu i kurzu<sup>37</sup>.

W twórczości Milтона wielokrotnie powracała kwestia żalosnej sytuacji człowieka zmuszanego do podejmowania świadomych decyzji, mimo że absolutne rozdzielenie dobra od zła jest niemożliwe w sensie ontycznym. Po latach stały się te elementy podstawowym motywem w *Raju utraconym*. Ponieważ w państwie autokratycznym porządek społeczny oparty jest na dogmatach, cenzurę rodzą strach przed światem wolnym od dogmatów i fałszywie rozumiane perfekcjonistyczne pragnienie dobra. Nie można logicznie wytłumaczyć jej istnienia. W *Aeropagitice* Milton mówi o strachu człowieka przed infekcją zła, co uzasadniałoby może obecność cenzury jako swoistej maski, chroniącej człowieka przed zarazą, jednakże tego typu metoda, jak stwierdza, jest mało skuteczna, a zatem cenzura w ogóle traci sens, gdyż jej działanie jest wycinkowe. Człowiek powinien więc maksymalnie doświadczać i sprawdzać swoją wartość w działaniu, choćby się miał nawet zarazić grzechem.

Przede wszystkim istnieje strach przed infekcją, która może zarazić, lecz wtedy powinna być usunięta ze świata cała wiedza ludzka i spory na temat wiary, a nawet sama Biblia, ponieważ wiele razy opowiada o bezbożności, w sposób ponętny opisuje zmysłowość ludzi przewrotnych, ukazuje ludzi najświętszych, gdy szemrają ze złością przeciw Opatrzności, używając wszystkich argumentów Epikura, a w wielkich dysputach dają zwykłemu czytelnikowi wątpliwe i ciemne odpowiedzi<sup>38</sup>.

Irytujące odkrycie, że nawet w Biblii znajdują się dowody o przemieszaniu się zła i dobra, skłoniło zwolenników cenzury do umieszczenia jej na liści prohibitów. Odnosiło się to przede wszystkim do krajów katolickich, gdzie strach kościelnych hierarchów przed utratą stanu posiadania był większy niż gdzie indziej. Diametralnie odmienna była sytuacja chrześcijan w Państwie Kościelnym i w wielu innych krajach, uznających władzę papieża. Milton nie omieszkiał przypomnieć, że w tych krajach „papiści umieścili Biblię na czele prohibitów”<sup>39</sup>. W innych dziedzinach piśmiennictwa funkcjonowanie cenzury prewencyjnej nie różniło się jednak aż tak bardzo między krajami protestanckimi i katolickimi. Milton przeanalizował wiele przypadków tłumienia wolności słowa przez katolickich inkwizytorów i cenzorów, ale doszedł do wniosku, że angielscy stacjonariusze poczęli się z czasem coraz bar-

<sup>37</sup> Tamże, s. 29

<sup>38</sup> Tamże, s. 30.

<sup>39</sup> Tamże. Zakaz czytania Biblii w językach lokalnych obejmował w Państwie Kościelnym mężczyzn nie znających łaciny i wszystkie kobiety bez wyjątku: ogłoszony przez Pawła IV w 1559 roku, zniesiony dekretami Soboru Trydenckiego (1564), w kilka lat później wprowadzony na nowo, obowiązywał aż do 1758 roku. W tym czasie protestanci ukazywani byli z Pismem Świętym w rękę, a katolicy z przewieszonymi różańcami i w pielgrzymce. Jak pisze E. Eisenstein, Anglicy stali się „narodem Księgi” w połowie XVII w., w wyniku „nacionalizowania” Biblii, podczas gdy kraje katolickie tkwiły w stanie głębokiego analfabetyzmu. Por. E. Eisenstein, *The Printing Revolution in Early Modern Europe*, Cambridge University Press 1983, s. 163.

dziej do nich upodabniać. Ich oportunistyczne i cyniczne praktyki nie miały nic wspólnego z obroną wartości, a służyły wyłącznie interesom dworu królewskiego i nastawionej negatywnie do wszelkich zmian społecznych „kaście” kleru anglikańskiego, a potem także i prezbiteriańskiego. Milton, stojący po stronie rewolucji Cromwella, zachęcał do zwalczania klerykalizmu i żądał „zreformowania Reformacji”, zarzucając jej reprezentantom gnuśność maskowaną konserwatyzmem<sup>40</sup>. W tej kwestii punktem odniesienia dla swych rozważań czynił samotne i heroiczne wysiłki Paola Sarpiego.

Traktat Milтона przeciwko cenzurze nie znalazł poparcia, a jego hasła doczekały się realizacji dopiero w dwadzieścia lat po śmierci autora. Ludzie wykształceni, których edukacją zajmowali się surowi prefekci, mieli wpojone zasady posłuszeństwa wobec autorytetów. Cenzura w ówczesnym systemie społecznym wydawała się być czymś naturalnym. Nożyk cenzora był nożykiem ogrodnika podcinającego rośliny, aby mogły się lepiej rozwijać. Z takiego punktu widzenia książka ujawnia swój blask dopiero w świetle cenzury.

W XVII wieku wolność słowa była czymś niezwykle rzadkim; gwarantowana przez parlament istniała tylko w dalekiej Transylwanii, choć i tam nie dotyczyła wszystkich mieszkańców. Wystarczyło to jednak, by Milton podał ją Anglikom jako wzór do naśladowania<sup>41</sup>. Wskazywanie odległych i mało znanych rejonów Europy dostarczało jednak argumentów za cenzurą, a nie przeciw. Oznaczało bowiem, że wszystkie liczące się kraje i czołowe mocarstwa kontrolują i ograniczają wolność słowa. Ostatecznie musiał zrezygnować z walki z cenzurą. Nie sprzyjały temu dyktatorskie rządy Cromwella, a po jego odejściu absolutyzm Stuartów (1660–1688). Nadzieje na zniesienie cenzury pojawiły się dopiero po uchwaleniu w 1689 roku rewolucyjnej Deklaracji Praw, ale Milton (zm. 1674) nie dożył tej chwili. Sprawdziły się natomiast jego przewidywania, że walka z cenzurą zapewni mu miejsce w historii, choć mówi się niekiedy, że niezbyt zasłużył na tak wielką sławę<sup>42</sup>.

Do ostatecznego zniesienia cenzury doszło w Anglii 18 kwietnia 1695 roku i wydarzenie to zostało ocenione przez następne pokolenia jako ważniejsze pod względem skutków cywilizacyjnych niż ustanowienie Wielkiej Karty Wolności i Deklaracji Praw<sup>43</sup>. W trzydzieści lat później Voltaire z zazdrością pisał w *Listach o Anglikach*, że w Wielkiej Brytanii każdy może swobodnie drukować, co myśli o sprawach publicznych. W XVIII wieku w wielu krajach kontynentu europejskiego podziwiano Anglików z powodu gwałtownej transformacji cywilizacyjnej, ale raczej

<sup>40</sup> „God is decreeing to begin some new and great period in his Church, ev'n to the reforming of Reformation”. Por. J. Milton, *Areopagitica*, op. cit. s. 74.

<sup>41</sup> Księstwo Siedmiogrodu, niepodległe w latach 1526–1691, gwarantowało prawa swobody wyznaniowej luteranom, kalwinistom, katolikom i unitom. Nie dotyczyło to wyznawców prawosławia. Tamże, s. 72.

<sup>42</sup> S.H. Steinberg twierdzi, że J. Milton „niemal w całości” umieścił w swoim traktacie dwie broszury Charlesa Blounta przeciwko cenzurze anonimowo wydane w 1623 r. Por. S.H. Steinberg, *Five Hundred Years of Printing* [© 1955], trad. italiana L. Lovera, Torino 1962, s. 220. Por. E.M. Magnus, *Originality and Plagiarism in Areopagitica and Eikonoklastes*, „English Literary Renaissance”, XXI 1 (1991), s. 87–101

<sup>43</sup> Tamże, s. 221.

nie łączono tego faktu z konsekwencjami wprowadzenia wolności słowa. W końcu uświadomiono sobie, jak funkcjonuje mechanizm napędzający rozwój cywilizacyjny. W 1764 roku zniesiono cenzurę także w Szwecji, potem w Danii, a w szeregu innych krajów złagodzono ją do minimum. Niewątpliwie do tych postępowych przemian cywilizacyjnych przyczynił się w znacznym stopniu John Milton, którego *Aeropagitica* – pierwszy polityczny traktat domagający się zniesienia cenzury – w każdym z tych krajów czytany był z dużym zainteresowaniem.

## John Milton and the Freedom of Speech.

### Abstract

John Milton (1608–1674), the famous author of *Paradise Lost*, in 1644 without the censorship approval published his treaty entitled *Areopagitica*, in which as one of the first new age thinkers, he spoke in defence of the freedom of speech<sup>44</sup>. The government in England at that time went into the hands of conservationists who tried to eliminate all revolutionary decisions of the Long Parliament (November 3, 1640), such as the tightening of the censorship control. John Milton's protest was directed against those intentions. The writer devoted much attention to the history of censorship in Europe and England. He wrote about the absurd and paradox of the abuse of censorship in Catholic countries, for example making authors and printers collect even five *Imprimatur* certificates in order to publish a book although such practises, to his surprise, did also happen in England. Variety and disorder of arguments for abolishing censorship create an impression of chaos in *Areopagitica*, which the contemporary reader of philosophical treaties was undoubtedly not used to. The Milton way of presenting arguments for abolishing censorship was distinguished against the background of literary output at that time by its lively stylistics, richness in metaphor and rhetoric figures, which are the reason why the text is still willingly read and quoted.

<sup>44</sup> John Milton. *Areopagitica: A Speech of Mr John Milton for the Liberty of Unlicens'd printing to the Parliament of England*. London 1644; *State Tracts, being a collection of several treatises relating to the government. Privately printed in the reign of Charles II*. London 1693 (includes John Milton *Areopagitica*): *The Works by Mr John Milton*. London 1697 (*Areopagitica* pp 397–422, no printer's name). On the eve of the bourgeoisie revolution Milton's *Areopagitica* was issued in the French language version: Mirabeau, *Tract sur la Liberte de la Presse, imite de l'Anglois de Milton*, Paris 1787. The German translation: Milton J., *Politische Hauptschriften. Ubersetzt und mit Anmerkungen versehen von Wilhelm Bernhardt*, vol. III, Koschny, Berlin – Leipzig 1874–9. Bibliography on Milton: Shawcross J.T., *Milton: The Critical Heritage*, vol. I 1628–1731, vol. II 1732–1801, Routledge, London 1995. On *Areopagitica*: among others Kendall W., *How to Read Milton's Areopagitica*, in 'Journal of Politics', XXII (1960), pp 439–73; Magnus E.M., *Originality and Plagiarism in Areopagitica and Eikonoklastes*, in 'English Literary Renaissance', XXI 1 (1991), pp 87–101; Norton M.F., *The Praxis of Milton's Truth: Proiosis and Qualification in the Civil Liberty Tracts*, in 'Milton's Quarterly', XXVIII 23 (1994), pp 47–76. Milton's bibliography is included in Milton *Areopagitica*, translated by S. Braglia. Testo inglese a fronte, a cura di Mariano Gatte Hilary Gatti, Rusconi, Milano, pp 126–134. The title of the work is related to Isocrates's *Speech for Areopagos (Areopagitikos, ca. 355 B.C.)*.